

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25.
Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłate i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

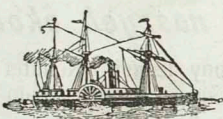
Przedpłate i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petiowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).



Płockie Towarzystwo Żeglugi Parowej „MERKURY”

podaje do wiadomości, że statki parowe tegoż Towarzystwa kursują codziennie od ich przystani między Płockiem a Warszawą i odwrotnie.

Z Płocka o godz. 5 rano.
Z Warszawy o godz. 8 rano.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-Katoickiego.	Imiona słowiańskie
Środa 17 paźdz.	Wiktora i Małg.	Zyżisława
Czwartek 18 "	Łukasza ewang.	Bratumiła
Piatek 19 "	Piotra z Alk.	Ziemowita
Sobota 20 "	Ireny i Marty	Budziława
Niedziela 21 "	Jana Kantego	Daromila
Poniedziałek 22 "	Korduli	Przytyława
Wtorek 23 "	Seweryna, Romana	Własiława

Wschód słońca o godz. 6 m. 29
Zachód słońca o godz. 4 m. 53

Odmiana księżycy: Now dnia 23 października o godz. 2 m. 55 po pol.

Wysok. wody na Wiśle d. 12 paźdz.	1 stóp — cali
pod Płockiem.	d. 13 " 1 " — "
	d. 14 " 1 " — "
	d. 15 " 1 " — "

Temperat. w Płocku: 0° d. 12 paźdz.	7 r. 13 p. 9 w.
	2,4 13,8 6,8
	d. 13 " 7,4 14,2 6,6
	d. 14 " 5,2 14,2 6,8
	d. 15 " 4,8 6,4 5,4

Deszczu spadło: d. 15 paźdz. — 2,4 mm.
d. 16 " 0,2 "

Jarmarki: W gub. Płockiej: 16 paźdz. w Dobryniu u. Drwęca, 23 w Drobinie, Kuczborku, 24 w Bielsku, w Bodzanowie.

W gub. Łomżyńskiej: 14 paźdz. w Ostrowiu, 17 w Zarębach-Kosielnich, Nurze, 23 w Zambrowie.

Teatr. Czwartek 18 października.

„Mąż pod kluczem” Krotowila w 3 aktach Jerzego Feydeau.

Zmiany w służbie i mianowania.

Zatwierdzeni zostali na urzędach ławników oraz ich kandydatów: w pow. płockim w okr. I sądownym — na r. 1900 ławnik **Antoni Jarzyński**, kandydat **Jan Rajkowski**. W pow. sierpskim w okr. I sądownym — ławnik **Wojciech Kapuściński**, kandydat **Mateusz Chorzewski**; w okr. II ławnik **Adam Lubiński**, kandydat **Jan Leonardowski**. W okr. III ławnik **Józef Bojanowski**, kandydat **Wincenty Wierzbicki**. W pow. przasnyskim: w okr. I ławnik **Józef Chetehowski**, kandydat **Bronisław Łazowski**; w okr. II ławnik **Ludwik Rykowski**, kandydat **Stanisław Markowski**; w okr. III ławnik **Andrzej Majewski**, kandydat **Hipolit Majewski**; w okr. IV ławnik **Piotr Panus**, kandydat **Roch Orzel**. Ławnik honorowy magistratu ciechanowskiego **Józef Ostrowski** zgodnie z prośbą, zwolniony od pełn. obowiązków. Wolnopraktykująca w m. Płocku akuszerka **Maria Zielińska**, zgodnie z prośbą, mianowana młodszą akuszerką m. Płocka. Pocztyłoj kantru poczt. telgr. w Białymstoku **Łukasz** mianowany urzędnikiem kantru poczt. telgr. w Łapach. Urzędnik poczt. telgr. kantru w Łapach **Chlewnik** przeniesiony do kantru białostockiego.

INSTYTUCJA UBEZPIECZEŃ KONI

od chorób zaraźliwych.

(Dokończenie).

Po naradzie schodzą się żydki z ościenego miasteczka i jakiś Mosiek daje pięć rubli za konia podejrzanego, którego następnie sprzedaje na pierwszym lepszym

targu lub jarmarku w innym miasteczku za rubli dziesięć czy dwanaście, chłopkowi uwłaszczonemu na dwóch morgach z serwitutem pańnikowym na dworskiej łące, który ma prawo paść swe konie, wraz z dworskim inwentarzem.

Chłop uszczęśliwiony z dobrego kupna furmankuje chorem koniem przez kilka miesięcy, — staje na popas w różnych zajazdach małomiasteczkowych, no i pasie na łące dworskiej. Po pewnym czasie koń w następstwie rozwiniętej nosaczyny pada lub też, co bardzo rzadko ma miejsce, na skutek denuncjacji jakiego nieprzyjaciela ów nabywca konia zanotowany przez policję — traci go ku wielkiemu swojemu żalowi, gdyż jak powiada dobre to było bydło, bo zarobiło mu z górą 50-iat rubli.

O tem jednak że koń ten zaraził chorobą sto innych koni — nikt nie wie i nie pyta, bo i coż to kogo obchodzić może — wreszcie ktoś prawdę wykryje, gdy wszyscy są zainteresowani, aby rzecz jaknajlepiej ukryć.

Oto jest obrazek tego zakłętą koła, z którego kwestja wybuchającej tu — to owdzie nosaczyny konskiej wyjść nie może i nigdy nie wyjdzie dopóki właściwe władze nie przedsięwzięją środków radykalnych dla pozbycia się tej plagi.

Do tych zaś środków przede wszystkim zaliczyć należy, ubezpieczenie wszystkich koni w kraju od nosaczyny i tylczaka tak jak jest ubezpieczone bydło rogate od księgosuszu. I dziwić się doprawdy należy, że instytucja tak niezbędna w kraju naszym, nie istnieje już oddawna, to jest od czasu, kiedy kilkadziesiąt tysięcy kawalerji zajęło w nim stałe garnizony. Ubezpieczenie bowiem wszystkich koni prywat-

nych w kraju naszym zabezpieczyłoby najlepiej olbrzymi kapitał Państwowy reprezentowany przez konie, bo przecież nie ulega chyba wątpliwości że posiadacz konia podejrzanie chorego, nie miałby interesu ukrywać chorobę, lub potajemnie pozbywać się tego konia i przez to przyczyniać się do rozprzestrzeniania zaraźliwej choroby — wiedząc, że będzie miał wartość jego (ale koniecznie wartość rzeczywistą konia roboczego) wypłaconą, skoro z decyzji nadzoru weterynaryjnego okaże się konieczność konia tego zabić.

W ten sposób tylko ujawniona epizootja i zatamowana przez nadzór weterynaryjny w samym zarodzie uchroniłaby właścicieli koni od strat olbrzymich, jakie obecnie muszą ponosić z winy nieskuteczności prestarzałych i niepraktycznych przepisów.

Wynalezienie funduszu dla powołania do życia podobnej Instytucji Ubezpieczeniowej nie przedstawiałoby, zdaje się, wielkich trudności bo o ile wiadomo, uzbierały się znaczne oszczędności z ubezpieczenia bydła rogatego od księgosuszu; te więc środki wystarczyłyby na początek organizacji. W następstwie zaś ustosunkowane składki ubezpieczeniowe od koni w całym kraju naszym pobierane utworzyłyby fundusz indemnizacyjny.

Ubezpieczenie inwentarzy, koni zaś i rozplodników w szczególności, myśl to nie nowa i na zachodzie, dawno w czyn została wprowadzoną. Wartość więc tę dobrą i użyteczną instytucję zaprowadzić i u nas.

Nie może być zadaniem, w szczupłych ramach niniejszego artykułu rozwinąć projekt rzeczonoego ubezpieczenia. Zamiarem piszącego było przypomnienie interesowanym w tej sprawie ważnej, poddanie jej

6)

Margiela i Margielka.

przez

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

II.

Coś szóstego dnia rano babisia, jak zwykle, odwiedziła Margielę, która niecierpliwie rwała się do wstawania.

— Kości bolą człowieka z leżenia, cni mi się okrutnie, życie obmiera.

— Sama nie wiesz, co ci grozi... Nie waż się wstawać, leż kamieniem! Za jakie cztery, pięć dni zabierzemy. Musisz wypocząć, nabrać sił, przybędzie ci pokarmu w piersiach.

Boberska wypowiedziała to z naciskiem, kiwając palcem nad chorą i spieszyła się na łeb na szyję, gdyż przysłało po nią furę z Woli Lipowej, gdyż gospodyni jakaś zachorowała nagle.

Chora wyrobnica, dzięki staraniom babisi, miała w domu i kwaterkę krup, i garnuszek mleka, i kromeczkę chleba białego, oselkę masła w laszku i parę jajek. Przetarła się nieco od leżenia, przybielała na ciele, wyładniała cokolwiek i była już teraz podobniejsza do człowieka, którego Bóg stworzył na obraz i podobieństwo Swoje. Czula, że jej siły powracają; ale kiedy się wyspała w dzień, nie mogła zasnąć w nocy i strachy dręczyły ją straszliwie. Dawniej spracowana padała na ten barłóg jak kłoda, a nigdy żaden strach snu jej nie zamącił. Teraz słyszała wyraźnie chroboty dzienne, dreptanie, tupanie, łomotanie, piski jakieś i myślała: — Dusze pokutujące pewnikiem tak przeszkadzają.

Ha, wiadome rzeczy, na Pomarlu straszyl. Nie mogło być inaczej tam, gdzie ludzie zamierali śmiercią nagłą i niespodziewaną. Brr, śpij że tu w nocy! Chwytek musiał nieraz wzwyż coś takiego, zasłyszec, może i zoczyć, gdyż podejrzliwie powarkiwał na podwórku, czasem szczechnął i podskoczył, albo znowu przysiadł na ogniu i wyl tak przeraźliwie, aż ciarki przechodziły czleka.

— O rany, a czegoż ten psisko tak wyje, jak gdyby chciał wywyć co najgorszego!

Krótko mówiąc, noce bezsenne bywały niezmiernie przykre dla chorej. Bodaj to dzień jasny, pogodny!

Szczęście, że nad łóżkiem Margieli wisiał obraz Częstochowski, przy którym nie mogło się stać człowiekowi nic złego! Licho nie ma śmiałości bliżej podejść.

— Pod Twoją obronę uciekam się, święta boża Rodzicielko! — szeptała wyrobnica wśród ciemności nocnych, a tu w izbie coraz to — łup-łup, bęc-bęc, tup-tup i chi-chi-chi, pi-pi-pi.

Ślubowała uroczystie:

— Jak tylko wstanę i zarobię pierwszy pieniądz, zaraz sprawię przed obraz święce, ażeby gorzała przez całą noc z soboty na niedzielę.

Powędrowałaby chętnie na Jasną Górę, jeno pewnie na to nigdy się nie wspomóż.

— Wielki Panie, trzeba mieć z dziesięć, ażeby się ucziwie pomodlić! Pieniądze niezliczone.

Nędza ostatnia odbiera człowiekowi pociechę jedyną, oddalwszy go już od ludzi, odsuwa i od Boga.

Chodziła już raz do Częstochowy, użyła nabożeństwa przesłannego za grosz zapracowany w krwawym pocie czoła. Dziś jeszcze miała pamiątkę i pociechę z tej wyprawy, bo wtedy właśnie kupiła sobie ów obraz Częstochowski, cudowny niezawodnie, skarb jeden jedyny, jaki posiadała. Przecież tak dobrze, miło jest westchnąć, w niedoli, zawołać z głębi serca wyrwanym głosem:

— Królowo niebios, zlituj się nademną!

Wówczas ziemia znika pod stopami i czuje się w duszy coś, jak gdyby wszystko dokoła człowieka uległo zmianie. A tu się nic nie zmieniło, tylko dusza czuje.

W powrocie z Częstochowy ustąpiła, nie mogła podać za kompanię przez piachy srogi. Ludzie tymczasem, jak na złość, rwali co tchu do domu, gdyż żniwa gorące mieli za pasem. Sama jedna, głodna, zemdlona ztęrana, przywlokła się do Gwoździńca i dla braku sił nie chodziła na zarobek przez jakiś tydzień, żyła w niedostatku ciężkim. Wtedy poznała się bliżej z Boberską. Ofiarowała wszystkie swoje dolegliwości Matce bolesnej, która daleko więcej wycierpiała pod krzyżem Zbawiciela świata.

Bogarodzica oczywiście musiała okazać miłosierdzie wyrobnicy biednej, powróciła jej zdrowie. Agata babisia leczyła ją, żywiła — pewnie z natchnienia dobrego.

Margiela przyszła do siebie i zaraz pośpieszyła z sierpem na zagon; ale młdo pracowała i — tylko do południa. W południe zjadła skórkę chleba suchego z serem jak kamień, nie jeden nie ma i tego a robi — opila się wody zimnej ze strugi, potem legła w bródzie na ściernisku, aby wypocząć. Może podczas snu żaba w nią weszła czy robak zły jaki. Zimno ogromne przeszło ją na wskroś, trzęsło tak, że zsiniała, szczykała zębami. Po tem zimnie gorączka nastąpiła, pragnienie nienasycone, którego nie mogła ugasić, chociaż piła a piła wodę w strudze.

Inni żeńcy chwycili rażno za sierpy, przodownice uderzyły w pieśń wesolą i żęto żwawo, aż zboże szumiało. Ona jęczała, rozpalona, prawie nieprzytomna, bezsilna.

— Wstawaj, Margiela! Zagon twój niedożęty ucieka przed tobą!

(C. d. n.)

dyskusji i ocenie ziemian i zwrócenie uwagi władz właściwych, że wypracowanie projektu do omawianego ubezpieczenia oraz przedstawienia go gdzie należy do rychłego zatwierdzenia, jest koniecznym, niezbędnym.

A. L. P.

P Ł O C K.

Rocznica. W niedzielę zeszłą, t. j. 14 b. m. nasz kościół katedralny obchodził uroczystość rocznicy swej konsekracji.

W dniu tym upłynęło od tego czasu 708 lat, gdyż poświęcenie kościoła odbyło się w roku 1192 za biskupa plockiego Aleksandra herbu Dołęga.

Dzień ten związany jest z odpustem. Uroczystą sumę celebrował J. E. administrator diecezji ks. Petrykowski, a kazanie wygłosił ks. E. Gruberski.

Z Tow. muzycznego. W przyszłą niedzielę T-stwo rozpocznie swą działalność praktyczną, która dotychczas ograniczała się załatwianiem różnych spraw gospodarczo-technicznych na jakie każda zawiązująca się świeżo instytucja musi przedewszystkiem na początku zwrócić uwagę.

W przyszłą niedzielę odbędzie się pierwszy wieczór muzyczny, na który członkowie wraz z rodzinami mają prawo wejścia bezpłatnie, nie członkowie zaś płacić będą po rublu za wejście. W koncercie tym przynajmniej udział wszystkie niemal siły muzyczne naszego miasta.

W niedzielę rano odbędzie się w kościele katedralnym Msza św. na intencję rozwoju towarzystwa.

Z rozwoju spraw i dzieł zaznaczyć należy, że obecnie T-stwo liczy siedemdziesięciu kilku członków, że nabywa dla siebie fortepian.

Jak pisaaliśmy, komitet, który wybrany został przy zawiązaniu z pośród członków założycieli, był czasowy do wprowadzenia sprawy na tory. Obecnie komitet ten uważa, że spełnił już swe zadanie, że powinien nastąpić wybór komitetu z pośród ogólnej liczby członków, należących do T-stwa.

Dla tego na 24 b. m., t. j. na przyszłą środę za tydzień zwołano do sali T-stwa (hotel polski), ogólne zebranie dla dopełnienia wyboru członków komitetu.

Zdaje się, że jesteśmy zadowoleni z obecnego składu i pozostawimy go nadal, aby w dalszym ciągu spełniał zaszczytnie swe zadanie.

Obrachunek. Dzięki ofiarom, które w ostatnich czasach napłynęły do naszej redakcji, zebraliśmy razem na wpisy dla uczniów 402 rb. 4 k. Z sumy tej opłaciliśmy w gimnazjum męzkim wpisy dopełniające do wsparcia udzielonego przez władzę szkolną, lub też zasiłki z naszej strony, które rodzice będą obowiązani dopełnić. — W gimnazjum męzkim: czterem uczniom po 24 rb., trzem po 15 rb., dwóm po 12 1/2 rb., trzem po 10 rb., jednemu 7 1/2 rb. W gimnazjum żeńskim dwóm uczniom pełne wpisy po 20 rb., dwóm po 15 rb.; pięciu po 10 rb. W szkole miejskiej za 9 uczniów wnieśliśmy opłatę po 10 rb., brakującą 2 1/2 rb. rodzice muszą sami dopłacić. — Wydałiśmy więc ogółem 397 1/2 rb., pozostałe 4 rb. 54 k., pozostawiliśmy na zarybek dla przyszłego półroczu.

Dobre jest nasze miasto, musimy wykrzyknąć, bo przeważna część ofiar pochodzi od mieszkańców miasta, tego biednego miasta, które musi wspierać już i tak liczne instytucje dobroczynne i społeczno-towarzystwie. Jeżeli zważymy, że na jakieś setce nie więcej osób, polega utrzymanie teatru, różnych towarzystw, że jedne i te same osoby są wciąż nagabywane o ofiary na cele dobroczynne, to musimy zawołać z poetą: „choć i do życia idzie pogrzebie, dalebóg, jednak nieźli są ludzie.“ Myślny zresztą nie wątpili nigdy w ludzi i wierzyli w żywotność naszego społeczeństwa, które popiera biednych uczniów. — Jeżeli choć jeden z tych, którym udzielono pomocy w nauce, zostanie pożytecznym i dzielnym członkiem społeczeństwa, to już społeczeństwo to dobrze będzie wynagrodzone. Być może również, że przy pomocy tego pieniądza ofiarowanego jakimś uczniowi wyhodujemy sobie niedołęgę, lub co gorzej zmiję gryzącą, lecz tego nikt naprzód przewidzieć nie może.

W przyszłym półroczu spodziewamy się więcej ofiar ze wsi. Nastąpi wkrótce czas polowań zbiorowych, różnych zjazdów towarzyskich na wsi, więc też nieraz zdarzy się okoliczność zarządzenia jakiej składki ze „strzałowców“, lub innych powodów. —

Przecież i ze wsi zdarzają się biedni uczniowie, czyż miasto również ma pamiętać o nich. Tak, w przyszłym półroczu popłyną ofiary ze wsi.

Powrót wojsk. W niedzielę zeszłą powróciły wojska z obozów letnich na leże zimowe do koszar w mieście.

Ze szkół. Do gimnazjum męskiego uczęszcza obecnie 524 uczniów, do gimnazjum żeńskiego — 336 uczennic, do szkoły trzyklasowej miejskiej — 210 uczniów.

Wykłady języka polskiego w szkole trzyklasowej miejskiej objął p. Keller, nauczyciel szkół elementarnych miejskich.

Z ulicy. W ubiegłą niedzielę około godz. 12-ej w południe, przechodzący ulicą Bielską byli świadkami obrażającego ich uczucia religijnego widoku. — Oto na wozie wypełnionym węglem stał człowiek-katolik, który nasypywał węgiel w kosze żydom, odnoszącym się następnie na podwórze. — Przechodzący komentowali sobie tę scenę i oburzali się, że my nie umiemy zachowywać swych świąt tak, jak je żydzi zachowują, których nigdy nie ujrzymy przy robocie w sobotę.

Nie wchodźmy w przyczyny, jakie być może skłoniły tego człowieka do roboty w niedzielę. Być może, że zmusiła go do tego nędza, więc skorzystał z nadarzającego mu się chwilowo zarobku, lecz sama scena opisana, powierzchownie wzięta, wywołała wśród widzów uzasadnione oburzenie.

Wielki łosos. W przeszłym tygodniu rybak Laskowski złowił pod Plockiem łososa, niezwykle wielkości — według ogólnej opinii rybaków Łosów ważył około 40 funtów, co dla tego gatunku ryb jest wagą niezwykłą. Co jeszcze więcej zadziwiło rybaków to, że łosos, który jest zwykle koloru jasno-piaskowego, tym razem był zupełnie ciemnym. (Słyszeliśmy jak rybacy rozprawiali pomiędzy sobą, że łosos nie może pochodzić z morza Bałtyckiego, lecz Czarnego. Do Bałtyku dostał się kanałami i rzekami i Bałtykiem przywędrował do Wisły aż pod Plock. Tłumaczenie takie rzeczy pozostawiamy na odpowiedzialność rybaków).

Wielka ryba zostaje zakupioną przez jednego z właścicieli restauracji po 40 k. funt.

O szynle ciepłe proszą dwaj biedni uczniowie ze szkoły miejskiej. Może u których zamożniejszych rodziców znajdą się takie szynle, których już dzieci ich nie użytkują?

Zmarli. Marja Kellerowa, w wieku lat 35.

Ofiary. Na odbudowanie wieży w Częstochowie złożyli: E. Cza: 5 rb., J. Cza: 3 rb., E. Z. 2 rb., F. M. 50 k., A. M. 50 k., A. Z. 50 k., J. M. 50 k., S. M. 50 k., B. M. 50 k.

Ofiary. Na wpis dla uczniów niezamożnych: inż. Tyska 10 rb., X. 1 rb.

Przypominamy szan. czytelnikom o naszym

„Kwestjonariuszu prowincjonalnym“, który wzbudził ogólne zajęcie. Prosimy o odpowiedzi od wszystkich, którym był przesłany.

Ł O M Ż A.

Tow. rolnicze. (Dokończenie).

Delegacja leśna starała się pozyskać specjalistę, technika leśnego, któryby podjął się teoretycznego kierownictwa gospodarstwami leśnymi gubernji. Technik taki miał by zadanie nie tylko dawać odpowiadające warunkom plany gospodarstw, lecz także w pewnych odstępach czasu objeżdżać istniejące gospodarstwa. Specjaliści krajowi są bardzo nieliczni, prawie — że niema ich dla tego rodzaju zadań. Tymczasem Niemiec żądają 1500—3000 rb. stałej pensji i dodatkowego wynagrodzenia za każdy sporządzony plan. Z wielką trudnością wyszukano technika krajowego p. Kowalskiego, który podjął się za umiarkowanym wynagrodzeniem wymaganych obowiązków. Koszt jednorazowego przyjazdu technika wynosi przeciętnie 15—20 rb.; jednak przy znaczniejszych odległościach dochodzi do 50 rubli. Chcąc te różnice wygładzić, delegacja prosi o zapomogę od T-stwa w sumie 100 rb., oraz pewien większy kredyt na rok przyszły na opłacenie perijodycznych objazdów technika. Zebrani nie mogąc wotować kredytów, wychodzących po za granice jednorocznego budżetu, przeznaczili jednak sto rubli zadanego dodatku, potrzebnego obecnie, wobec napływu licznych, około 20-u deklaracji ze strony członków.

Prezes T-stwa podaje do wiadomości, że kwestja zatwierdzenia ustawy oddziału han-

dlowego przy naszym T-stwie, aczkolwiek jest na najlepszej drodze, niemniej może jeszcze przejść kilka miesięcy, zanim uzyskamy zatwierdzenie, ażeby więc zyskać na czasie, rada T-stwa rolniczego proponuje zebranie funduszów, oraz otworzenie składu rolniczego, na co Ustawa T-stwa w zupełności pozwala. Po zatwierdzeniu zaś ustawy, stosownie do okoliczności skład będzie mógł przemienić się w syndykat. Dla tego też rada uważa, że w instrukcji działalności składu należy się kierować przyszłą ustawą, przedstawioną do zatwierdzenia.

Pp. Rzętkowski, Jabłoński i Sokołowski występują przeciwko nieodpowiedniemu ich zdaniem redakcji § 4-mu porządku dziennego posiedzenia. P. Sokołowski, członek wspomnianej komisji uznał nawet za uwłaczającą tej ostatniej i oświadczył, iż nadal nie uważa się już za członka. — Po dłuższych rozprawach, zebranie uznało motyw, przedstawione przez radę i wyznaczyło termin ostateczny złożenia 50% sum zadeklarowanych, potrzebnych dla zapoczątkowania handlu na d. 1 listopada, a zebranie wspólników dla wyboru zarządu syndykatu i rozpatrzenie szczegółów na początek tego miesiąca.

Zapowiedziany odczyt p. Henryka Skarżyńskiego „O hodowli koni“ z powodu nieobecności prelegenta nie doszedł do skutku. — Natomiast rozdawano go zebrany w druk. 11-to kandydatów na członków T-stwa, przedstawionych na ogólnem zebraniu przyjęto jednogłośnie.

Zarząd powiadomił zebranie, iż odebrał zaproszenie do przyjęcia udziału w zjeździe taryfowym, który rozpoczyna się w Petersburgu w d. 1 października n. st.

Zebranie przyjęło propozycję prezesa p. Kisielnickiego, który oświadczył gotowość uczestniczenia w zjeździe w charakterze przedstawiciela naszego T-stwa.

Wniosek p. Godlewskiego, podany na poprzednim zebraniu, cofnięty obecnie, podtrzymany jednak przez p. Jana Lutosławskiego, dotyczący wykreślenia z listy członków delegacji tych, którzy nie wezmą udziału bez należytego usprawiedliwienia w trzech z rzędu posiedzeniach danej delegacji — został przyjęty.

Pan Rzętkowski podał wniosek o wypracowaniu przez radę instrukcji, dotyczącej perijodycznego odnawiania składu poszczególnych delegacji.

Na tem zebranie zamkniętem zostało.

Przeniesienie targu. Podobno władza gubernialna na zasadzie postanowiła przenieść targ ze Starego-Rynku na plac zwany targiem świńskim. Stary Rynek-mieści się w samym środku miasta, a że na targu nigdy powietrze nie może być dobrem, więc też mieszkańcy Rynku i sąsiednich ulic skarżyli się na tę niewłaściwość. Przykładając należytej tej nędzy, bo przeniesienie targu na nowe miejsce wpłynie na zdrowotność miasta, a przytem skieruje rozwój tegoż w stronę szosy na Czerwony-Bór w stronę najzdrowszą, bo nie błotnistą i nie torfową. Na Starym-Rynku, gdzie obecnie odbywają się targi, ma być założony ogród publiczny.

Mianowanie. Przełożoną miejscowego gimnazjum żeńskiego, mianowana została p. E. Kamińska, dotychczas właścicielką 4-klasowego progimnazjum żeńskiego w Łowiczu. Poprzednią przełożoną p. M. P. Lebidiewa, przeniesioną została do gimnazjum piotrkowskiego.

Osobiste. Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, że łomżyńnianin p. Wiktor Nerlewski, od lat kilku zamieszkały w Odesie, otrzymał nominację na zarządzającego apteką 136-ge zapasowego szpitala w Port-Arthurze.

Teatr. Drużyna p. Kupieckiego w dalszym ciągu swych przedstawień stwierdziła w ogóle przychylnie zdanie, jakie powzieliśmy o niej po pierwszych przedstawieniach. Pomiedzy nowościami, nieznanymi dotychczas u nas, odegrano „Amerykanina“, sztukę p. Skirmunta odznaczoną na konkursie lwowskim — sztuka osnuta na 16 stosunków poznawczych; pełno w niej dobrych myśli i tendencji. Zbyt długie monologi psują efekt sceniczny i nużą w końcu słuchacza. Rolę tytułową doskonale odegrał sam autor sztuki, który był gorąco oklaskiwany. — Rolę Marji odtworzyła pani Modrzewska bardzo dobrze, reszta artystów wywiązała się zadawalniająco i w ogóle całość była udaną.

W sobotę 13 b. m. odegrana została komedia Kraszewskiego „Miód kasztelański“ bardzo zadawalniająco. P. Skirmunt (rotmistrz),

p. Modrzewska (Barbara Sulimierska), oraz p. Ratajewicz (Jacek Gołodziński) zdobyli zasłużone oklaski w tej sztuce. — W ruchach, w swobodzie na scenie, w zrozumieniu postaci i umiejętnym cieniowaniu gry, artyści ci, bardzo się wyróżniają, chociaż w ogóle i inni nie zbyt psują całości.

Teatr nie jest nawiedzany tak jak by na to zasługiwała drużyna p. K. Łoże zwykle świecą pustkami, krzesła, zajmowane zwykle przez naszych potentatów finansowych, również. Może to ciężkie czasy wpływają na to, a może nasze przyzwyczajenie do drzemki teatralnej, z której nas nie może rozbudzić. Radzilibyśmy p. Kupieckiemu, w ostatecznym razie, gdy mu niepowodzenie bardzo dokuczy, by spróbował wziąć publiczność jakąś operetką pikantną. Niewątpliwie poprawi swoje interesy.

Ślub. W dniu 18 b. m. odbędzie się w Kownie ślub Jana Lutosławskiego z Drozdowa pod Łomżą z panią Wandą Woyzbun z Korybut Daszkiewiczów, zamieszkałych w Likszelach na Żmudzi.

Z naszych okolic.

Z ochrony leśnej. Komitet łomżyński ochrony leśnej, na posiedzeniu w dniu 18 września r. b. postanowił:

Uznać za podlegającą ochronie i zalesieniu naturalnemu 40 diest. z 323 diest. uroczyska leśnego Popielarnia w dobrach Komorowo, graniczące z lasem rządowym, oraz lasami m. Ostrowia, oraz 50 diest. zorane bez wiedzy komitetu po wprowadzeniu ochrony leśnej; uczątek, złożony z 5 diest. znajdujący się w zachodniej części uroczyska Popielarnia, górzystej, uznać za podlegający ochronie; zezwolić na oczyszczenie przestrzeni 10 diest. w uroczysku około „strzelnicy“, pozostałą przestrzeń uznać za niepodlegającą ochronie.

Plaszczyznę leśną w uroczysku „Borzymy“ w Dobrycach g. Grabowo 192 morgów 265 przęt. obszaru uznać za niepodlegającą ochronie i dozorowi komitetu.

Zezwolić na oczyszczenie gruntów leśnych 83 diest. 781 sąż. kwad. obszaru, stanowiących własność włóścian ze wsi Rozwory gminy Rzekun, wżamian za prawa serwitutowe na dobrach Rozwory.

Zezwolić w majątku leśnym w dobrach Cydzynie gm. Rogienice na obrócenie 30 diest. 2049 sąż. kw. pod inne użytki gospodarskie, pozostałą zaś przestrzeń 22 diest. 774 sążni kwadr. uznać za niepodlegającą ochronie.

Nakazać właścicielom dóbr Żabieniec, g. Klukowo zalesienie sztuczne całej przestrzeni leśnej, z wyjątkiem uczątku na którym dozwolono oczyścić grunt leśny, oraz 5 diest. 123 sąż. kw. lasu.

Prośbę właściciela dóbr Gąsiorowo, dotyczącą oczyszczenia gruntów leśnych we wsi Zgłoczewo-Szlacheckie gm. Zaręby-Kościełne, pozostawić bez rozpatrzenia.

Zezwolić na obrócenie 10 diest. 354 sąż. kw. gruntów leśnych pod inne użytki gospodarskie w dobrach Wiszniówek gminy Szepietowo.

Uznać za dewastacyjny i powstrzymać aż do czasu przedstawienia planów gospodarczych — wyrąb lasów: w dwóch częściach dóbr Wiszniówek gm. Szepietowo; na folwarku Adamowo gm. Klukowo; na folwarku leśnym we wsi Czarnowo-Biki gm. Mazowieck, w części majątku leśnego Załęcze Szlacheckie gm. Zaręby-Kościełne; w części majątku leśnego we wsi Godyszewo gminy Piekuty; w części majątku Niziołki-Dąbki gm. Mazowieck, należącym do włóścian wsi Olszewa gm. Kossaki; w majątku leśnym „Bór“ w dobrach Liza, Sokołowo gm. Poświętne; w części majątku leśnego we wsi Łazy, Święck-Wielki gm. Szepietowo.

Zatwierdzić plany gospodarze: w dobrach Romanowo gminy Karniewo; w dobrach Wiszniówek gm. Szepietowo; w majątku leśnym Rug w dobrach Suche-Grondy, gminy Krasnosielec.

Nakazać właścicielowi majątku leśnego Załęcze-Szlacheckie gm. Zaręby-Kościełne, zalesienie sztuczne wyrąbanej nieprawnie przestrzeni 10 morgów w ciągu trzech lat.

Sprawę o dewastacyjny wyrąb lasu w majątku Skarżynie gm. Czerwin, należącym do szlachty — odłożyć.

Prośby o oczyszczenie lasu w dobrach Rostki-Kaptury gm. Sielc i w dobrach Nożewo-Niedźwiedze gm. Nakły — powstrzymać do rozpatrzenia.

Sprawę o wyrąb dewastacyjny w dobrach Szczepankowo teje gminy, oddać do roz-

patrzenia łączonym komisjom: komitetu i komisji do spraw włościńskich.

Sprawę o wyrąb dewastacyjny w majątku leśnym Zaporowo we wsi Szafranki gm. Łyse, przerwać.

Zezwolić na oczyszczenie 15 dies. gruntów leśnych w dobrach Żabiniec gm. Klukowo, według wskazówek leśniczego miejscowego.

Pozwolić zarządzającemu leśnictwem Czerwony-Bór na oczyszczenie 2 diest. 1743 s. kw. w 43 kwaterach i 3 diest. w 33 kwat.

Uznać wyrąb lasu za dewastacyjny: w dobrach Nowodwory gm. Klukowo; w lasach szlacheckich gm. Mazowieck we wsi Czarnowo-Biki; we wsi Grodzkie-Nowe; we wsi Tybory-Olszewo; w osadzie Mazowiecku w jednym uczastku; we wsi Święck-Wielki gm. Szepetowo; w lasach włościńskich wsi Michałki gminy Mazowieck; we wsi Wiszniówek gm. Szepetowo na gruntach włościńskich.

Niebezpieczeństwo w podróży. Na szosie od Przasnysza do Makowa około wsi Dobrzanków, rozebrano stary most i buduje się nowy, roboty trwają od kilku tygodni. Most jest na zakręcie szosy, w takim położeniu, że go z daleka nie widać, drogi nie zagrodzono ani od strony Przasnysza, ani od Makowa; dopiero na 50 kroków od budującego się mostu podróżny dowiaduje się, że przejazdu nie ma, o ile zaś jedzie w nocy, lub choćby w dzień ale bryczką, czy wozem, którym na miejscu skręcić nie można, położenie staje się wprost krytycznym. Dla bezpieczeństwa przejeżdżających domagamy się postawienia na szosie, z dala od mostu — bariery zagrządzającej szosę.

Podróżny. We wsi Liszynie pod Płockiem, w czasie kopania kartofli, dzieci pozostawione bez opieki w domu A. Stanke, bawiły się gwoździem. Zabawa skończyła się nieszczęśliwie, gdyż jedno małeństwo wyjęło drugiemu oko.

Coraz więcej przytrafiające się tego rodzaju wypadki, zniechęca być może, rozsądniejszych gospodarzy do zakładania po wsiach ochronek dla dzieci, na czas zajęć letnich w polu.

Grady i burze w tym roku według obliczeń urzędowych w gub. płockiej przysporzyły strat na sumę 60,372 rb., a mianowicie. Burza w dniu 17 lipca, srożąc się w powiatach: ciechanowskim, przasnyskim i mławskim, w gminach Bartoldy, Zalesie, Grudusk — we wsiach Sosnowa, Otocznia, Wasilę, Tańsk, Kurski-Tańsk, Dobrogosty-Tańsk, Szpaki, Dzierzgowo, Szydłowo, Pawłowo, Dębsk, Nosarzewo, Zakrzewo, Kluszewo. Strzelnia i t.d., i t.d. wyrzuciła 82 stodoły, 6 obór, 2 domy mieszkalne, 3 wiatrak; zerwała kilkanaście dachów z domów, połamała kilkadziesiąt drzew w lasach i przy drogach, od piorunów padło kilkanaście sztuk bydła. Ogółem burza ta przyczyniła strat na sumę 55,772 rb.

W dniu 22 lipca grad zniszczył zboża ozime i jare we wsiach Chelmica-Wielka, Witoszyn, Wichowo, Łochocin i t.d. na sumę 2,000 rb.

W dniu 26 lipca w Chorzelach grad przyniósł ogółem szkody na 2,600 rb.

Z Bodzanowa piszą do nas: „Wiadomość o uchwale gminnej, dotyczącej zapomogi dla lekarza w Bodzanowie, wymaga pewnego sprostowania. Dotychczasowy dr. Kamiński, który wyjechał w interesach rodzinnych, w razie powrotu ma zapewnioną zapomogę 100 rublową. Gdyby jednak dr. K. nie wrócił, mieszkańcy uchwalili przyznać innemu lekarzowi, któryby się zgłosił z zamiarem osiedlenia w Bodzanowie, też samą zapomogę. S.

Pożar. We wsi Kiślakach za Narwią, w okolicy Tykocina spaliła się osada, złożona z trzech gospodarstw, wraz ze zbożem i narzędziami rolniczymi. Przyczyna pożaru nieznana.

Zmarli. S. p. Stanisław Józwicki, właściciel Kołaczki w pow. ciechanowskim, zmarł 10 października, w wieku lat 63.

Zwłoki pochowane zostały na cmentarzu parafialnym w Pałukach.

Z wypadków. Chłopey na wsi i w mieście mają zwyczaj urządzać sobie pewnego rodzaju broń palną. W otwór np. klucza lub do rurki żelaznej nasypują prochu, podpalają zapalną lub nicią i z zadowoleniem widzą, że proch wybucha, odsadzając klucz lub rurkę na dłuższą lub krótszą przestrzeń.

Ze zabawa taka może być niebezpieczna dowodem jest wypadek jaki się wydarzył 15 letniemu Wierzbickiemu z Parowy, bawiącemu się z rurką w powyższy sposób. Rurka odsadziła silnie w tył i tak mocno zra-

niła go wczelo, że chłopiec obecnie pozostaje na kuracji w szpitalu św. Trójcy w Płocku i stan jego początkowo dość poważnie się przedstawia.

Pożary w gub. płockiej od dnia 15 lipca do 10 sierpnia r. b. według wykazu asekuracyjnego, przysporzyły ogółem strat w ruchomościach i majątku ubezpieczonym 29,948 rb.; budowle zniszczone, ubezpieczone były ogółem na sumę 68,593 rb. Z 26-u wypadków pożaru — 10 powstało wskutek uderzenia pioruna, 3 wskutek podpalenia, 4 — od nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, 2 wskutek wadliwego urządzenia komin; w pozostałych wypadkach przyczyna powstania ognia nieznana.

Najznaczniejsze straty ponieśli mieszkańcy osady Janowa, w której spaliło się 32 domów mieszkalnych, synagoga i 60 budynków gospodarczych, ubezpieczonych ogółem na rb. 23,770; straty w ruchomościach 8,455 rb.; mieszkańcy os. Chorzele (spłonęło 59 domów mieszkalnych i 41 budynków gospodarczych, ubezpieczonych ogółem na sumę 20,043 rb.; straty w ruchomościach 4,600 rb.

Wypadki. Rubryka wypadków niezwykłych, zaszłych w gub. płockiej, według wykazu urzędowego, od dnia 16 lipca do 12 sierpnia r. b. zawiera: 10 wypadków utonięcia małoletnich wskutek niedozoru, 6 wypadków śmierci od uderzenia pioruna, 2 wypadki śmierci w płomieniach, 1 najeżenie wozem śmiertelne wskutek nieostrożności, 2 wypadki śmierci przy pracy, 1 spadnięcie ze schodów śmiertelne, 7 wypadków śmierci nagłej, 1 samobójstwo, 2 wypadki znalezienia ciała martwego, 6 wypadków poranienia.

Epizootja. „Łomż. gub. wiad.” wykazuje w następujących cyfrach przebieg epizootji w gubernji od dnia 4 do 13 września r. b. Na różę świńską padło 15 świń w os. Wizna, pow. łomżyńskiego, 5 sztuk we wsi Wyżki w tymże powiecie; w pow. makowskim we wsi Sypniewie, gm. Sypniewo padła 1 sztuka, we wsi Tłucznice gm. Karniewo padły 2 sztuki; pow. ostrołęckim w m. Ostrołęce padło 20 świń, w os. Czerwina 6 świń, na folw. Czerwina 5 świń, we wsi Wykret gm. Wąch — 40 świń. Na chorobę psów i racie we wsi Łęgowo-Budy w pow. wawoszewskim zachorowało 24 krów, 8 owiec i 5 świń; pow. ostrowskim w os. Nur zachorowało 7 sztuk bydła rogatego, we wsi Slepów 2 sztuki, we wsi Ołowskie 2 sztuki, we wsi Ołtarze-Golacze 3 szt., we wsi Obręte 5 sztuk, na folwarku Zaskok 39 sztuk (w gminie nurskiej); w gm. Komorowo tegoż powiatu we wsi Lubiejewie-Starem zachorowało 36 sztuk bydła rogatego, we wsi Komorowie 45 sztuk, we wsi Stoku 35 sztuk; we wsi Dężek gm. Wąch w pow. ostrołęckim zachorowało 30 sztuk bydła rogatego.

O stanie urodzajów w g. łomżyńskiej od 14 września r. b. piszą „Łomż. gub. wiad.” co następuje: sprzęt pszenicy i wszystkich zbóż jarych całkiem lepszy, niż oczekiwało, dzięki sprzyjającej pogodzie w m. sierpniu. Sprzęt pszenicy ukończono w połowie sierpnia, zbóż jarych w początkach września. Jęczmień rozpoczęto kosić w pierwszej połowie sierpnia, następnie owies, groch i grykę. W początkach września drobni właściciele ziemscy przystąpili do kopania kartofli, więksi w końcu t. m. Pszenica dała przeciętnie w gubernji z ziarna — 4, owies, jęczmień i groch 5, gryka 3 1/2. Urodzaj pszenicy w ogóle niższy od przeciętnego, jarych średni. Słomy w ogóle otrzymano o 1/3 części mniej niż zwykle. Kartofle dały urodzaj — 6.

Z ogroduwin: kapustę wyniszczyły liszki.

Buraki cukrowe dały urodzaj średni.

Gradobić w m. sierpniu nie było. Płaca robocza utrzymała się na poziomie zwykłym.

Epizootja. „Płock. gub. wiad.” notują następujące wypadki zachorowań wśród zwierząt w gub. płockiej od dn. 28 sierpnia do 4 września r. b. chorych na nosaciznę: zabito 3 konie we wsi Witkowo gm. Oleszno w pow. liposkim; na wściekliznę — 1 konia zabito we wsi Cekanowie gminy Żagoty w p. płockim; na karbunkul padły 2 sztuki bydła rogatego we wsi Baranowie w pow. przasnyskim; na różę świńską zachorowało 5: padły 4 sztuki we wsi i gm. Brwilno w pow. płockim.

Rubryka urzędowa wypadków niezwykłych, zaszłych w gub. płockiej od dnia 2 do 13 lipca r. b. zawiera: 3 wypadki utonięcia, z tych 2 małoletnich, 2 wypadki śmierci nagłej, 1 znalezienie martwego ciała, 2 wypadki poranienia przy pracy, 1 wypadek śmierci trzech koni od pioruna, 1 wypadek ucieczki aresztanta.

Sprzedaż przez licytację przy sądzie okręgowym. Folwark Bądyn A., w pow.

mławskim 612 morgów sprzedawany w drodze działów nabyła Marianna Rykaczewska za 6,020 rb. (licytacja od sumy 6,000 rb.)

Folwark Rumoka, w pow. mławskim 1919 morgów, sprzedawany w drodze działów, nabyli Tadeusz, Zygmunt, Jan, Julian, Leon, Szymon i Michał Rudowscy za 109,100 rb. (od 100,000).

Folwark Białuty w pow. płockim, 470 mr. sprzedawany w drodze działów nabyła Jadwiga Gościńska za 45,006 rb. (od 45,000).

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Nauki prawne i przyrodnicze mają być włączone, jak donosi „Warsz. Dniw.” do kursu gimnazjalnego, jako przedmioty obowiązkowe.

Urząd miar i wag. W dniu 14-y m. października r. b. w nowym gmachu politechniki, przy ulicy Koszykowej otwarty został urząd miar i wag, mający na celu sprawdzanie i cechowanie, stosowanych w handlu i przemyśle miar i wag rosyjskich, jak również metrycznych za specjalną opłatą. Cechowaniem zajmować się będzie trzech urzędników; zarząd pozostawać będzie pod kierownictwem profesora matematyki w uniwersytecie warszawskim Zinina.

Do dnia 14 stycznia 1901 r. cechowane będą miary i wagi: 1) nowe, 2) stare niecechowane, 3) mające stemple do 1880 r. włącznie.

W pierwszej połowie 1901 r. przedstawiane być mają do sprawdzenia i cechowania miary i wagi: 1) nowe, 2) stare niecechowane, 3) mające stemple do r. 1880 i do r. 1890 włącznie. W drugiej połowie r. 1900 miary i wagi: 1) nowe, 2) stare niecechowane, 3) ze stemplami do 1900 r. włącznie; prócz miar i wag ostemplowanych w r. 1900 w urzędach probierzczych.

Nowe miary i wagi przedstawione do stemplowania, winny być zaopatrzone w firmę majstra lub fabrykanta.

Opłata za sprawdzenie miar i wag pobierana będzie w rozmiarach następujących; od gwichłów po 3 — do 15 kop. za sztukę do puda; za sprawdzenie wag: od wag podejmujących 5 funtów — 20 k.; od wag podejmujących ciężary do 20 pudów — 1 rb. 50 k.; za wagi podejmujące większe ciężary po 1 rb. za każde 10 pudów.

Za sprawdzanie miar: sążnia — 40 kop., arszyna 10 k. i stopy 5 k. Od łańcuchów mierniczych 1 rb. od sztuki. Od miar objętości: za ćwierć — 30 kop. za garniec 10 kop. Za cechowanie miar od napojów: za wiadro 25 k., za naczynie zawierające 1/40 wiadra — 10 k.

Wagi podejmujące więcej niż 10 pudów sprawdzane będą przez specjalnych urzędników, za osobną dopłatą.

Używanie miar i wag nieostemplowanych podlegać będzie karze pieniężnej: za pierwszemu razem 10 rb., za 2-im 25 rb., za 3-im 50 rb. i 4-y 100 rb. Osoba karana trzykrotnie, traci prawo zajmowania się handlem. Za użycie miar i wag mniejszych rozmiarów, niż przepisane, winni, prócz kar pieniężnej, pociągnięci będą do odpowiedzialności za oszustwo.

KORESPONDENCJE.

Z liposkiego, w październiku.

Niebywała susza trwająca prawie bez przerwy od m. maja, nie tylko bardzo niekorzystnie wpływa na prawidłowy bieg robot gospodarczych, ale i znacznie wyrządziła nam szkody. Konieczny przepady kompletów, siano i słomy o połowę mniej, a choć niektórzy chwalebnie sobie, że zboże dobrze sypie i porośniętego ziarna nie mamy, to jednakowoż będzie go znacznie mniej, niżeli lat poprzednich. Siewy skutkiem suszy opóźnione, bo wielu oczekiwało deszczu, którego doświadczyć się nie mogło. Wschody zboża w tak niesprzyjających warunkach dokonywane, bardzo nędzne; mnóstwo ziarna dotąd nie powrosło, a miejscami pojawiają się robaki niszczące. Wody na łąkach i bagnach powysychały zupełnie, a w wielu miejscowościach nawet i w studniach brak jej uczuć się daje. — To też w niektórych miejscach, niewątpliwie skutkiem braku dobrej wody panuje między ludnością tyfus, a między bydłem pojawił się karbunkul.

Nigdy dosyć nie mamy nawoływania na zwrócenie uwagi szczególnej w obecnej porze suszy, na niechłujstwo naszego ludu i brudy, jakie panują w zagrodach wiejskich po wsiach, a które niewątpliwie przyczyniają się do szerzenia chorób zaraźliwych,

między ludnością wiejską. Tymczasem sanitarna opieka, nie zwraca na to wcale uwagi i jak było nieporządnie po wsiach przedtem, tak jest i obecnie.

Owoc wbrew przewidywaniom wiosennym obrodził się niezwykle, tak jabłonie, jak i gruszki. — Pod obfitością owocu gałęzie się uginały i podpory trzeba było stawiać, by zapobiegać złamaniu. — To też owoc ten za bezcen, a solówkę najpiękniejszych jabłek za 1 1/2 rubla dostać można. Za to kapusta przepadła zupełnie zjedzona przez liszki i dokupić jej nawet za wysoką cenę nie można, bo w okolicy nigdzie jej prawie nie ma. Masło też do niebywałej u nas doszło ceny 40 kopiejek za funt. — Jaja i drób także drogie, gdyż do Prus przez przekupniów wywożone.

Gdy tak przy podrożeńiu się płacy robotnika, wszystko w niebywały sposób drożeje, jedno tylko zboże wciąż w niskiej utrzymuje się cenie, a dochody gospodarze rolników obniżają się ciągle, redukując do minimum. Przy takim stanie rzeczy należałoby szczerze pomyśleć o oszczędności w budżecie naszych osobistych i domowych wydatków. A jakże mało jest między nami takich, co o tem rzeczywiście myślą. — Już to przyznać musimy, że w naturze naszej daleko większy mamy pochop do zbytku niżeli do oszczędności. — Pragnęlibyśmy, aby zawsze ów „szlachcie na zagrodzie, równał się wojewodzie,” a tu oddawna błogie czasy się zmieniły i ciągle na cięższe zmieniają, że żądnych zbytków pozwalać sobie niepowinniśmy. A tymczasem ów szlachcie na kilku włókach siedzący, choć na biedę narzeka, jednak chce odgrywać jeszcze rolę pana i żyje tak, jak sasiad jego kilkadziesiąt włók mający, a ten znów pragnąłby dorównać magnatowi na kilku tysiącach włók, i jeden i drugi, jak owa żaba chcąca dorównać wołowi, pęty się nadyma, póki nie pęknie i djabli go nie wezmą.

Tak jest łaskawie czytelnicy, wielu z nas żyje nad stan, ukrywając starannie przed sąsiadami swoje ubóstwo, dopóki nie nastąpi katastrofa. Zbytek wbieżącym wieku, przedzierając się z magnackich pałaców do małych dworów, ubogiej szlachty, a z tych nawet do chat wieśniaczych. Żyjąc z zamożniejszymi sąsiadami i przyjmując ich w naszym domu, sadzimy się na to, aby im w komfortu dorównać, nie zważając, że fortuna nasza na to nie pozwala i na tem cierpi. Za szczupłość i za skromne wydatki nam się drewniane dworki, w których ojcowie nasi tyle szczęśliwych chwil spędzili, burzymy je, a natomiast stawiamy okazałe i kosztowne pałace, które bywają zazwyczaj początkiem naszej ruiny, do nich bowiem stosować musimy cały tryb naszego życia.

Irzykowiecie, jakżeby to wyglądało, gdyby w pałacu znajdowały się skromne mebelki? Muszą więc meble wykintniejsze, kryte atlasami i adamaszkami, kosztowne portjery i kobierce, musi być mnóstwo tych rozmaitych drogiej cacek, bez żadnego użytku, które do ozdoby służą salonów; muszą być wykintne stroje kosztowne, zawsze podług ostatniej mody, której zanadto holdujemy, zapominając, że to co stosowne może być w kraju, gdzie się miliardy rodzą jest za kosztowne, a nieraz i niepraktyczne w kraju gdzie trudno nawet o miliony; muszą być eleganckie powozy, piękne cugi i w ogóle wszystko to, co do komfortu i elegancji jest niezbędnym. Tymczasem kieszeń nasza, jak to mówią „piszczy”, gospodarstwo na tem cierpi i upada, powstają coraz większe długi, aż wreszcie wyrzucają nas, lub sami ustępować musimy z tych pałaców „sterczących dumnie”, któreśmy wystawili, z tej ziemi ojczystej na którejśmy się urodzili, a która najczęściej się dostaje w ręce obcych przybyszów.

Tak jest, powtarzam raz jeszcze, że wielu z nas żyje nad stan, że wielu nie rachuje się ze swymi dochodami, postępując szybkim krokiem na drodze wiodącej do ruiny. Inny znów, aczkolwiek ogólniejszym postępuje, nie robi żadnej oszczędności, przeżywa cały swój dochód, żyjąc z dnia na dzień, a nie myślać o jutrze. Jesteśmy złyimi rachmistrzami, robimy masę niepotrzebnych i zbytkownych wydatków, nie odmawiamy sobie żadnych przyjemności; ciskamy, jakto mówią, pieniądza w błoto, tak jak gdybyśmy wartości ich nie znali. Tymczasem pieniądze nie tak łatwo przychodzą, jak łatwo się wydają; bardzo dobre jest owe przysłowie, które zapamiętać by nam należało, że „zanim grosz wydasz, obejrzyj go kilka razy. Czas więc, abyśmy się pozbyli swej próżności narodowej, pozwania na wielkich panów, gdy nimi nie jesteśmy. Korona z głowy nam nie spadnie przecie, jeżeli przyjmując zamożniejszych w naszym

domu nie będziemy mogli ugościć ich z równym komfortem i elegancją, z jakimi się u nich się spotykamy. Gościnność staropolska nie uciepiała tu na tem, jeżeli ich przyjmować będziemy tylko „czem chata bogata“, gdy w dodatku, jak powiada nasz poeta: „drzwi i serca im otworzę“. Nie sadzmy się więc na zbyt i wystawność, jeżeli fundusze nam na to nie pozwalają, stosujemy rozchody nasze do dochodów, żyjemy skromnie i oszczędnie, rachujemy się z każdym groszem, a nie będziemy potrzebowali narzekać na biedę ciągle nas trapiącą, tembardziej, jeśli przytem weźmiemy się do pracy, pamiętając „że praca wzbogaca.“ X.Y.Z.

Z CZASOPISM.

„Pamiętka przełomu wieków XIX i XX.“ *Przegląd pieśni polskich* Wydawnictwo to według pomysłu i układu p. Bolesława Londyńskiego ma na celu uprzytomnienie publiczności wszystkich wybitniejszych poetów polskich, którzy w wieku XIX pozostawili nam w spuście szereg wspaniałych utworów. Przegląd ten przypomina nam 93 pieśniarzy, i największych mistrzów i mniejszych, i zmarłych już i żyjących obecnie, którzy z pieśnią wkroczyli w próg stulecia

dwudziestego. Z każdego autora przytoczono wiersz lub fragment z utworu, który najlepiej charakteryzuje danego pieśniarza, naturalnie o ile możliwym było przedstawić w jednym krótkim utworze. Z Mickiewicza pomieszczono: „Ode do młodości“, ze Słowackiego „Smutno mi Boże“, z Krasińskiego „Dzień dzisiejszy“ i t. d. Pięciu największych mistrzów poezji naszej z XIX w. mianowicie: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Ujejskiego i Asnyka podano podobizny, pomieszczone w jednej grupie z napisem: „część i chluba wieszczę narodowi.“ Prócz tego widzimy podobizny: Pola, Lenartowicza, Żmichowskiej, Syromkomy, Małczewskiego, Goszczyńskiego, Brodzińskiego i Zaleskiego. Na karcie tytułowej zamieszczono drzeworyt z obrazu pod tyt. „W pogoni za szczęściem“ symbolizującego do pewnego stopnia poezję. Tysiące rąk wyciągniętych ku niebu, ku ideałom, o których wieszczę nam poeci, tysiące rąk załamanych rozpaczliwie, chcących wyrwać niebu tajemnicę. U dołu leżą już zgnębieni, strатовani „których serca i przyłbice zostały strząskane.“

Pod względem artystycznym wydawnictwo to Józefa Hołowni, jakkolwiek nie należy do najwykwintniejszych, lecz stoi na wysokości zadania. Zauważyliśmy, że forma układu nie

jest dość zręczna, a i sam format wielkiego arkusza nie jest zbyt wygodnym.

Pomysł uważamy za dobry i życzyć by sobie można, aby wydawnictwo rozszerzyło swój zakres i na inne dziedziny umysłowości naszej w wieku XIX.

„Wszechświat“ № 40 zawiera: Marja ze Skłodowskich Curie: O nowych ciałach promieniotwórczych. — A. Eichengrün, streścił E. Rajchert. — Najnowsze artykuły spożywcze chemiczne. — K. Stolyhwa: Cierpienie fizyczne i uczucie strachu. — Sprawozdanie z obrad naukowych zjazdu IX lekarzy i przyrodników w Krakowie. — Sekeja chemiczna. Kronika naukowa. — Objawy astronomiczne. Buletyn meteorologiczny.

Nowe książki i wydawnictwa.

„Biblioteka dzieł wyborowych“ umieściła w nr. 151 wydawnictwa powieść autora norweskiego Jonasza Lie p. t. *Ideolog*, w przekładzie Józefy Klemensiewiczowej.

W dodatku bezpłatnym „Gazeta rolnicza“ wydała: Pogadanki rolnicze z zbioru wykładów popularnych, wygłoszonych w sekcji rolnej Warsz. Tow. P. P. i H. tom 3-ci *Żywnienie zimowe inwentarza dochodowego*.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Autorowi wspomnienia pośmiertnego. Drukować w tej formie nie możemy. Zbyt panegiryczne dla człowieka, który miał dużo zdolności, a przy pieniądzu mógł sobie używać różnych przyjemności, choćby w znaczeniu bardzo estetycznym. To jeszcze nie daje powodu do pomieszczenia obzerznego wspomnienia o zmarłym. Ileż wtedy traciłbyśmy papieru na nekrologi dla ludzi, którzy przy skromnych środkach rzeczywiście dużo robią dla społeczeństwa, czy to pod względem jego rozwoju w kierunku umysłowym czy też praktycznym. Musimy mieć miarę dla ludzi zasług.

Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900.

Medal złoty za produkcję nawozów sztucznych.

Medal srebrny za własną eksploatację fosforytów.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGENCYJ:

W-ni B-cia Wolibner, Barczak i S-ka w Płocku.

W-ni B. Wiśniewski w Ciechanowie.

J. Makomski w Mławie.

Markiewicz w Wyszogrodzie.

Władysław Chojnowski w Ostrołęce.

Poleca: *Superfosfaty, Żuzle fosforowe łowickie, Gips fosforowy łowicki, Kajnit* i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

O G Ł O S Z E N I A.

Ign. Brochocki SKLEP WYROBOW TABACZNYCH
Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstarunkowe „Prawdzić“ i inne w gatunkach wyborowych.

FIRANKI w wielkim wyborze, nadeszły do składu mebli
Wł. APFELBAUMA w Płocku.

HERCOGOWIŃSKIE TYTUNIE I PAPIEROSY
Nadeszły do sklepu Tabacznego
IGNACEGO BROCHOCKIEGO w Płocku
ulica Kolegiatna.

OBICIA w wielkim wyborze z różnych fabryk poleca skład farb i skład szkła **M. Krubinera** w Płocku, ul. Grodzka wprost Kohnowej.

FORTEPIAN

w dobrym stanie jest do sprzedania z powodu wyjazdu.
Wiadomość w sklepie Tabacznym
IGNACEGO BROCHOCKIEGO w Płocku.

DO SPRZEDANIA

6 włók ornej ziemi

wolnej od serwitutów, z zasiewami, około 135 morg. żytem, w tem znaczna część nowiny, bliższa wiadomość na miejscu.

Działyn, pow. Lipnoski — st. p. Zbójno.

SKŁAD BRONI, PROCHU i PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

pod firmą

Bohdan Kowalewski i S-ka

we WŁOCŁAWKU ul. Nowa (Szeroka)

poleca po cenach niskich i na warunkach dogodnych:

Kasy żelazne ogniotrwałe i
Kasety różnych systemów.
Pieciki naftowe, Kuchenki naftowe, benzynowe, spirytusowe najnowszych systemów.
Spiżarki pokojowe.
Łóżka żelazne wiedeńskie i angielskie, Łóżeczka, Kolyski i wózki dziecięce.
Wyroby meblowe żelazne.
Umywalki, Lodownice, Wanny z piecykami i z wycieczkami, Prysznicze i Łaźnie pokojowe, kłozety, bidety, siebady.
Laternie powozowe, różnych fasonów latarnie stojące, gazowe i naftowe, latarnie ręczne.
Wagi różnego rodzaju.
Fonografy i Grafony oraz bardzo duży wybór wałków.
Kompletne wyprawy kuchenne

Warsztaty puszkarzki i rymarski.

DO SPRZEDANIA
w powiecie Lipnoskim
FOLWARK KAMIENICA

włók 19, budowla murowana, duży dom mieszkalny, obfity torf. Drzewo na własną potrzebę. Cena 4,000 rb. za włók bez żadnych wyłączeń. Wiadomość na miejscu, st. poczt. Dobrzyń nad Wisłą.

Dom zdrowia dla chorób chirurgicznych i kobiecych
D-rów Reichsteina i Wawelberga
Warszawa, Leszno 31.

Cena od 2 do 5 rb. Przy z kładzie specjalny oddział porodowy (bez meldunków). Zakład mieści się w dużym ogrodzie. Ambulatorjum od 10 do 12 godzin.

Młoda osoba

(polka) z muzyką i Patentem gimnazjalnym udziela lekcji muzyki oraz korepetycji, i lekcji w zakresie gimnazjalnym i wyżej. Wiadomość ul. Grodzka dom Adlera, Stawicka.

ZUZLE FOSFOROWE ŁOWICKIE

zawierające 10 do 12% kwasu fosforowego rozpuszczalnego, oznaczonego metodą profesora Wagnera, poleca

Towarzystwo Łowickie

Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych
Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23
Agentury w całym Królestwie.

Medal złoty za nawozy sztuczne na Wystawie Powszechniej w Paryżu 1900.

BIURO UNGRA

WARSZAWA

Aleja Jerozolimska 84
(róg Marszałkowskiej)

przyjmuje w komis do sprzedaży wszelkie przedmioty.
Stale posiada na składzie Meble nowe i używane.
Wielki wybór **Mahoni.** Ceny niskie.

Założone w 1858 roku

St Petersburgskie Tow. Ubezpieczeń

z kapitałem zakładowym i rezerwami przeszło rb. 14,000,000.

Przyjmuje na dogodnych warunkach:

Ubezpieczenia ogniowe, życiowe, wypadkowe i transportowe.

Zabezpiecza: rodzinom na wypadek przedwczesnej śmierci ojca kapitały, osobom dorosłym na starość rentę, dziewczynkom posagi, chłopcom zapomogi na ukończenie zakładów naukowych i t. p.

Zabezpiecza: osoby, będące często w podróżach od nieszczęśliwych wypadków; jak również daje możność przedsiębiorcom i właścicielom fabryk zabezpieczenia zbiorowo robotników z wszelką odpowiedzialnością sądową.

Ubezpiecza transporty towarów tak w kraju jak i zagranicą, wysyłane lub sprowadzane drogami żelaznymi, lądowymi, rzeczными lub morskimi.

Wszelkich objaśnień w zakresie wszystkich działów ubezpieczeń udziela tak ustnie jak i piśmiennie upoważniony na gubernię płocką

Inspektor JAN BARCZAK w Płocku.

GEBETHNER I WOLFF

w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.

skład Fortepjanów Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrowska 46.



ŻREBAKI

Z folwarku podmiejskiego uciekły dwa żreba: skaro gniady 1½ roczny i gniady 1 roczny. Przybliżane żreba prosimy odprowadzić do folwarku p. Bajkowskiego w Płocku, lub zawiadomić u kogo się znajdują, za odpowiednim wynagrodzeniem.

SEKCJA SŁUŻBOWA

Tow. Roln. Łomżyńskiego

umieszcza ekonomów, pisarzy i inną służbę folwarczną. Interesanci zechcą zgłaszać się do kancelarii Sekcji w gmachu Tow. kred. ziemskiego w Łomży.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Довзведено Цензурою. Гор. Пляцк 4 Октября 1900 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.